

Zmanipulowana ofensywa syryjskiej armii we Wschodniej Gucie

26 lutego 2018

Trwająca od ponad miesiąca ofensywa tureckiej armii i jej islamistycznych sojuszników w Afrin nie cieszy się wielkim zainteresowaniem mediów, szczególnie po nawiązaniu współpracy pomiędzy Kurdami i Syryjczykami, za to od ponad tygodnia zachodni politycy oraz wspierające ich media szeroko informują o wydarzeniach we Wschodniej Gucie. Prowadzona tam ofensywa syryjskiej armii ma więc uderzać w cywili, chociaż propagandowe doniesienia z tego terenu nie wspominają, iż zwykli ludzie mogą opuścić region specjalnie utworzonymi korytarzami humanitarnymi, zaś wszelkie wieści na temat walk na tym obszarze pochodzą od radykalnych grup zbrojnych.

W ubiegłą niedzielę Syryjska Armia Arabska ogłosiła mobilizację związaną z ofensywą armii we Wschodniej Gucie, czyli terytorium znajdującym się na północny wschód od Damaszku. O niezwykle poważnym potraktowaniu tej operacji świadczy fakt, iż w ten region przerzucono najbardziej doborowe jednostki syryjskiego wojska, na czele z osławionymi jednostkami specjalnymi Tygrysów, przeszkolonymi właśnie do zadań ofensywnych, a także z brygadami uzbrojonymi w ciężki sprzęt. Dodatkowo syryjskie siły powietrzne prowadzą naloty na pozycje operujących we Wschodniej Gucie ugrupowań radykalnych islamistów.

Zachodnie depesze „dziwnym” trafem poświęcają niewiele uwagi grupom broniącym się we Wschodniej Gucie. Zapewne dlatego, że nie pasują oni ani do propagandy na temat „opozycjonistów”, ani nawet do używanego od kilku lat określenia dotyczącego „rebeliantów”, rozpropagowanego już po rozpadzie wspieranej przez państwa zachodnie Wolnej Armii Syryjskiej (FSA). Ten

region Syrii jest kontrolowany bowiem przez grupy Tahrir asz-Szam (syryjska odnoga Al-Kaidy), Ahrar asz-Szam, Dżajsz al-Islam (Armia Islamu) oraz Legion al-Rahmana, czyli ugrupowania odwołujące się do salafickiej wersji islamu, domagających się powrotu do korzeni tej religii.

Media nie poruszają również tematu wzajemnych walk pomiędzy tymi grupami, które także przyniosły w ostatnich latach dziesiątki cywilnych ofiar śmiertelnych. Ostatni z konfliktów pomiędzy islamistycznymi frakcjami miał miejsce w kwietniu i maju ubiegłego roku, kiedy walczyły pomiędzy sobą Dżajsz al-Islam i Ahrar asz-Szam oraz Tahrir asz-Szam i Legion al-Rahmana. W wyniku walk pomiędzy „rebeliantami” śmierć miało ponieść według chętnie cytowanego Syryjskiego Obserwatorium Praw Człowieka od 13 do 30 cywilów.

Obserwatorium ochoczo cytowane przez zachodnie media, a także m.in. Polską Agencję Prasową, kiedy krytykuje działalność syryjskiego prezydenta Baszara al-Assada, w ostatnich dniach donosi również o ofiarach wśród ludności cywilnej zamieszkującej obrzeża Damaszku. Jak donosi ta organizacja, od wczoraj trwa intensywny ostrzał przedmieść syryjskiej stolicy przez „rebeliantów”, którzy swoimi pociskami moździerzowymi tylko sobotę zabili dwie osoby (lekarza i dziecko) oraz ranili 58 innych osób. Obserwatorium od połowy listopada ubiegłego roku zanotowało ogółem 121 ofiar śmiertelnych (w tym 18 dzieci i 14 kobiet) spowodowanych ostrzałem z terenu Wschodniej Guty.

Duża ilość cywilnych ofiar śmiertelnych wśród ludności Wschodniej Guty jest z kolei spowodowana, jeśli wierzyć źródłom w Damaszku, wykorzystywaniem przez dżihadystów zwykłych ludzi jako żywych tarcz. Przede wszystkim jednak część mieszkańców tego regionu nie chciała lub nie mogła skorzystać z korytarzy humanitarnych utworzonych przez syryjską armię, która za pośrednictwem zrzuconych z samolotów ulotek informuje cywilów we Wschodniej Gucie o możliwości opuszczenia tego terenu, a także instruuje ich jak powinni zachowywać się w razie wtopienia się w tłum uchodźców

terrorystów z ładunkami wybuchowymi.

Brytyjski lewicowy dziennik „The Independent” zwraca z kolei uwagę na fakt, iż cierpienia cywilów muszą być nagłaśniane bez względu na cel operacji wojskowej prowadzonej przez syryjską armię, ale tak naprawdę nie wiadomo co tak naprawdę dzieje się we Wschodniej Gucie. Reporter gazety twierdzi bowiem, że na miejscu nie ma żadnych zagranicznych dziennikarzy, ponieważ rządzący regionem ekstremiści zapewne dowiadując się o nich skróciliby ich o głowę, a na dostępnych materiałach filmowych specjalnie w celach propagandowych nie pokazuje się bojowników związanych z Al-Kaidą.

Na podstawie: syriahr.com, independent.co.uk, sana.sy

Źródło: Autonom.pl